

## Magiczna opowieść o emocjach w Parku Gwiezdnym

### Noc w Gwiezdnym Parku.

Było to pewnej ciepłej, letniej nocy, kiedy Iskrzący Księżyc wspinał się wysoko na niebo, oświetlając niezwykły Park Gwiezdny. Park ten nie był zwyczajnym miejscem. Było tam mnóstwo świecących drzew, mieniących się w różnych kolorach, a nad stawami unosiły się małe, błyszczące gwiazdy, jakby ktoś porzrzucał je w powietrzu. Ale najważniejsze w Parku Gwiezdnym były jego tajemnice... takie, które mogły odkryć tylko dzieci gotowe do nauki nowych rzeczy.

W samym sercu parku mieszkała Luna – biała jak chmura jednorożka. Jej grzywa mieniła się wszystkimi kolorami tęczy, a na czole błyszczał srebrny róg. Mówiło się, że Luna miała niezwykły dar – potrafiła pomagać dzieciom zmieniać trudne emocje w coś pięknego. Ale jak to robiła? Tego nikt nie wiedział...

Pewnego wieczoru, gdy Luna spoglądała na odbicie gwiazd w lustrze stawu, usłyszała ciche trzaskanie gałązek. Po chwili zza krzaków wyszła mała dziewczynka o jasnych włosach – Ania. Miała spuszczoną głowę, a ręce mocno zaciskały krawędzie jej ulubionej niebieskiej sukienki.

— Dlaczego przyszedł do mojego parku? — zapytała Luna, nachylając się, by lepiej widzieć dziewczynkę.

Ania spojrzała na nią z powątpiewaniem, ale cicho odpowiedziała:

— Nie wiem... Jestem zła. Zła na wszystkich. A potem... potem robię coś, czego nie chcę.

— Co takiego? — Luna nie przerywała kontaktu wzrokowego.

Ania spuściła wzrok i wymamrotała:

— Biję inne dzieci w przedszkolu. Ale nie chcę tego robić... Tylko że czuję, jak coś mnie w środku popycha.

Luna uśmiechnęła się łagodnie i skinęła głową.

— Przybyłaś w odpowiednie miejsce. Tutaj, w Parku Gwiezdnym, każda emocja ma swoją tajemnicę. Pójdiesz ze mną, Aniu?

Dziewczynka milczała, ale w końcu przytaknęła. I tak zaczęła się ich podróż.

Luna poprowadziła Anię w głąb parku, aż natrafiły na ogromne drzewo, którego liście mieniły się czerwienią i pomarańczem. Wyglądało jakby było rozpalone gniewem.

— To Drzewo Niesnasek, Aniu — zaczęła Luna. — Każdy, kto podchodzi do niego, czuje złość. Przejdziesz tę próbę?

Ania spojrziała niepewnie, ale nie chciała zawieść jednorożki. Ostrożnie zbliżyła się do drzewa. Gdy tylko stanęła pod jego gałęziami, poczuła, jak ogarnia ją gniew. Zacisnęła pięści, a w jej oczach pojawiły się łzy.

— Co czujesz, Aniu? — zapytała spokojnie Luna, stojąc w pobliżu.

— Czuję... czuję, że chcę krzyknąć! Że coś mnie denerwuje! — powiedziała dziewczynka, oddychając ciężko.

Luna uśmiechnęła się delikatnie.

— Wiem, Aniu. Złość to taka emocja, która pojawia się, gdy coś jest dla nas trudne. Ale teraz spróbujmy czegoś innego. Wyobraź sobie, że złość to balonik w twoim brzuchu. Czy możesz spróbować wypuścić powietrze z tego balonika?

Ania zamknęła oczy i wzięła głęboki wdech. Zamiast krzyczeć, wyobraziła sobie balonik, który powolutku się opróżnia. Kiedy otworzyła oczy, zaskoczona zauważyła, że liście drzewa zmieniły kolor na złoty.

— Co ja zrobiłam? — zapytała.

— Zmieniłaś swoją złość w spokój — odpowiedziała Luna z dumą. — Pamiętaj, że złość to emocja, a emocje można kontrolować. Teraz chodźmy dalej.

Kolejnym miejscem, do którego dotarli, była Rzeka Rozwiązań. Była dziwna – woda w niej wcale się nie poruszała, jakby była całkowicie zamrożona.

— Ta rzeka pokaże nam obrazy z twojego życia, Aniu — powiedziała Luna. — Tutaj nauczysz się, jak znaleźć drogę przez współpracę.

W tafli wody dziewczynka zobaczyła sceny z przedszkola: widziała siebie krzyżującą na koleżkę, który nie chciał jej oddać zabawki. W innej scenie uderzyła koleżankę, gdy ta nie chciała się podzielić.

— To było złe... — wymamrotała Ania, wbijając wzrok w ziemię.

— Te sytuacje zdarzały się, ponieważ każdy chciał postawić na swoim — wyjaśniła Luna. — Ale czasem kluczem jest współpraca. Co mogłabyś zrobić inaczej?

Ania myślała przez chwilę. W końcu powiedziała:

— Mogłam zapytać, czy możemy pobawić się razem... albo poczekać na swoją kolej...

Gdy tylko wypowiedziała te słowa, rzeka zaczęła się ruszać, a woda znów stała się czysta i przejrzysta.

Luna skinęła z uznaniem.

— Brawo, Aniu. Rozwiązania zawsze są lepsze, gdy staramy się razem. Chodź, jeszcze jedno przed nami.

Na koniec Luna zaprowadziła Anię na piękną, rozgwieżdżoną polanę. Miliony świetlików wirowały w powietrzu, a w środku polany pojawił się magiczny okrąg.

— To tutaj odkryjesz największą tajemnicę — oznajmiła Luna. — Sama musisz dokończyć to, co zaczęliśmy.

Ania spojrzała na jednorożkę, zaniepokojona.

— Ale co mam zrobić?

Luna tylko się uśmiechnęła i powiedziała:

— Pomyśl o tym, co dzisiaj się nauczyłaś. Złość nie musi być czymś złym, jeśli ją dobrze pokierujemy. A rozwiązania przynoszą więcej radości, gdy je znajdujemy wspólnie. Teraz wyobraź sobie, jak możesz przemienić trudne chwile w coś wyjątkowego.

Ania zamknęła oczy i wyobraziła sobie siebie w przedszkolu. Zamiast bić kolegów, zapytała ich spokojnie, czy mogliby wymyślić grę, w której wszyscy będą szczęśliwi. W jej wyobraźni wszyscy razem się śmiali i bawili.

Gdy otworzyła oczy, dostrzegła, że z jej wnętrza wyleciał maleńki świetlik, który dołączył do innych na niebie. Cała polana rozbłysła jeszcze jaśniej.

— Widzisz, Aniu? — powiedziała Luna. — Zmieniałaś swoje emocje w magię. To potrafisz zrobić każdego dnia.

Gdy Ania opuszczała Park Gwiazdny, czuła się inna. Miała świadomość, że złość to tylko część emocji i że można ją zmieniać w coś dobrego. Obiecała sobie, że zamiast bić innych, postara się rozmawiać i szukać rozwiązań.

Luna uśmiechnęła się na pożegnanie.

— Pamiętaj, Aniu: każda emocja to gwiazda, która czeka, by zaświecić. Wystarczy, że nauczysz się nią kierować.

I co dalej? Czy Ania dotrzymała obietnic? Tego już nie wiadomo. Ale dzieci, które spotkały Lunę, nigdy nie były takie jak wcześniej.